



114.

## Maria Michałowska

"Zbliżenia", 1972

Cena wylicytowana: 11 000 zł

odbitka żelatynowo-srebrna, vintage print/papier barytowy, karton, 48 x 91 cm (w świetle oprawy)

sygnowany, datowany i opisany na odwrociu: "'ZBLIŻENIA" 1972 1 PLANSZA GÓRNA | 5 FOTOGRAFII / 1 PLANSZA 24 X 91/ | MARIA MICHAŁOWSKA | WROCŁAW [adres] |

"ZBLIŻENIA" 1972 1 PLANSZA DOLNA | 5 FOTOGRAFII / 1 PLANSZA 24 X 91/ | MARIA MICHAŁOWSKA | WROCŁAW [adres]'

### Podatki i opłaty

- Do kwoty wylicytowanej doliczana jest opłata aukcyjna. Stanowi ona część końcowej ceny obiektu i wynosi 18%.

## Esej

Wachlarz artystycznych dokonań Marii Michałowskiej jest niezwykle szeroki. We wszystkich uprawianych przez nią dziedzinach, tj. malarstwo, rysunek, fotografia, czy performance wysuwa się nadrzędna zasada z jaką artystka traktuje pole sztuki. W ujęciu Michałowskiej jest to forma ekspresji wynikająca z wrażliwości, doświadczeń samej artystki, jej przemyśleń oraz wiedzy. Niezwykle ciekawym, ale także zdaje się najbardziej uznanym opinią krytyki jest jej konceptualny etap. Fotografia dla Michałowskiej stała się medium wieloaspektowym, takim w którym mogła wykorzystać rozmaite jego możliwości. Sięgała po doświadczenia z pogranicza sztuki oraz eksperymentów, zarówno tych optycznych, jak i chemicznych. Fotografia stanowiła zatem dla niej pewnego rodzaju uzupełnienie. Była uwiecznieniem fragmentów rzeczywistości oraz zapisem kreatywnym myśli. W pracach z cyklu 'Zbliżenia' Michałowska skupiła się na poznaniu oraz badaniach dotyczących czasu oraz światła. Prezentowana tu praca jest wynikiem rejestracji ruchu dłoni przed światłoczułym ekranem. Uwiecznione na papierze fotograficznym cienie poruszającej się dłoni zachwycają wrażliwością artystki na zmienność oraz nietrwałości form i zjawisk. Cytując artystkę: „Chodzi mi o pokazanie pewnych ulotnych, nieważnych zjawisk, jak zarejestrowanie śladu słońca w diagramie rysunkowym, zatrzymanie śladu dłoni na papierze fotograficznym naświetlanym w różnych czasach. Moje eventy są to raczej anti-eventy, interesuje mnie tu bardziej tropienie śladów obecności w czasie, niż śladów wydarzeń”.